


[Strona główna](#)
[Prenumerata](#)
[Archiwum](#)
[Wydarzenia](#)
[Profil](#)
[Reklama](#)
[Kontakt](#)

Wyniki

Gięta końska

Ogłoszenia drobne

[Konie i Rumaki 2/2008 » Rozmaitości »](#)
[Prześlij](#) [Drukuj](#)

Gala jeździecka w Kliczkowie

W pierwszą sobotę karnawału (5 stycznia) na zamku w Kliczkowie spotkało się doborowe, koniarskie towarzystwo, by uczestniczyć w dorocznej Gali Jeździeckiej. Tradycyjnie było bardzo wesoło, bardzo tanecznie i bardzo smacznie.

Malowniczo, z pietyzmem odrestaurowany zamek w Kliczkowie koło Bolesławca, jak zwykle przyjaźnie przyjął koniarzy na dorocznym balu – Gali Jeździeckiej.

Impreza zorganizowana staraniem Magdaleny i Jerzego Ludwinów oraz Agencji Jeździeckiej A.A. Bober od kilku lat jest gwoździem koniarskiego karnawału, co przyznają nawet ci, którzy wytworne wnętrza, wyszukane potrawy i stroje wieczorowe uważają za zbyt czyny „szpan” i „zadęcie”. Ci zaś, którzy od lat są wierni kliczkowskiej Gali twierdzą, że gościnność gospodarzy, stylowe wnętrza oraz pewne utarte już rytuały tworzą niepowtarzalny klimat sprzyjający dobrej zabawie i nawiązywaniu sympatycznych towarzyskich kontaktów. W tym roku już na kilka tygodni przed balem zabrakło biletów, co dowodzi, że Gala stała się trwałym fragmentem jeździeckiego pejzażu...

*

Swoją udział w imprezie mają także „Konie i Rumaki”, które od kilku lat tu właśnie nagradzają laureatów plebiscytu, w którym Czytelnicy „KiR” wybierają ulubionych zawodników dyscyplin jeździeckich. W tym roku na listę zwycięzców wpisali się: Katarzyna Milczarek (ujeżdżenie), Dawid Rakoczy (skoki), Paweł Spisak (WKKW), Jacek Kozłowski (powożenie), Beata Dzikowska (rajdy długodystansowe), Dominika Pachnik (wołyżerka) i Szymon Wierchosławski (western). Nagrody wręczył jak zwykle redaktor naczelny Jacek Świągół.

*

„Współdziałowcem” balu jest także Fundacja Polskiego Jeździectwa, która rokrocznie honoruje osobowości świata jeździeckiego oraz utalentowanych artystów, w różny sposób wykorzystujących w swojej twórczości końskie motywy. W ten sposób utrwała się wielowiekowy mariaż sztuki z jeździectwem, co samo w sobie jest niekwestionowaną wartością.

W tym roku Fundacja wyróżniła siedmiu koniarzy i dwoje artystów-plastyków.

„Za wybitne osiągnięcia w hodowli koni pełnej krwi” nagrodę z rąk szefowej Fundacji Anny Bober odebrał Jarosław Koch związany ze Stadniną Koni Widzów.

Młodego, utalentowanego i bardzo już utytułowanego zawodnika WKKW Pawła Spisaka Kapituła Fundacji nagrodziła za „sportowy sukces roku”. Niestety Paweł nie mógł przyjechać do Kliczkowa i nagrodę odebrał w jego imieniu Grzegorz Konarski.

W kategorii „działacz sportów jeździeckich” nagrodzono Monikę Słowik

„dowodzącą” Torem Wyścigów Konnych Partynice we Wrocławiu. To dzięki jej determinacji i konsekwencji Partynice stały się jednym z najważniejszych ośrodków sportowych w kraju.

„Indywidualnością jeździecką” uznano Marka Małeckiego, który po latach nieobecności wrócił do kraju i zaangażował się między innymi w szkolenie młodzieży.

Alicja, Jan i Kazimierz Wagowie zostali uhonorowani jako świetni organizatorzy zawodów jeździeckich czego ukoronowaniem były przeprowadzone z wyjątkowym rozmachem ubiegłoroczne Mistrzostwa Świata w powożeniu zaprzęgami parokonnymi. Patrycja Dubiel i Jerzy Bokrzycki to dwoje niezwykle utalentowanych młodych rzeźbiarzy, których talent i twórczość zostały wysoko ocenione przez Fundację.

Partycja – absolwentka wrocławskiej ASP – jako tworzywo swoich prac wybrała szkło; romantyczne i piękne, ale niezwykle trudne i wymagające. Zaprezentowane podczas Gali impresje w szkło na temat koni udowodniły, że niełatwy materiał i niełatwy temat połączony artystyczną wizją i talentem może dać niezwykle efekt.

Jerzy (także ASP Wrocław) rzeźbi w brzozi. Pełna ekspresji i tajemniczości głowa konia wystawiona w Kliczkowie dała wyobrażenie o preferencjach artysty, pokazując jednocześnie że koń postrzegany przez pryzmat malarskiej wrażliwości może wyjątkowo silnie działać na emocje...

*

Bal rozpoczęła uroczysta kolacja. Wykwintne menu i świetne trunki sprawiły, że co chwilę było słychać wybuchy śmiechu.

Prawdziwe ożywienie wywołała jednak dopiero dźwięki orkiestry, która przywołała tancerzy pierwszymi akordami walca. A potem były tanga i cała przebogata paleta tanecznych różności. Na parkiecie królowały przede wszystkim popisy parami, ale były też „węże”, „kółeczka” i najróżniejsze „wygibas”. Tańczono tak, jak komu w duszy grało...

Bez wytchnienia „balowała” niezrównana Wanda Wąsowska, dostrzegliśmy także – jak zwykle wytwornego i dostojnego - profesora Geringera. Wigrem i karkołomnymi ewolucjami na parkiecie zadziwił Artur Bober, a wdziękiem i pięknymi kreacjami wszystkie bez wyjątku panie.

A o północy... Prawa noga „do strzemięcia”, w lewej dłoni kielich szampana i... toast za zdrowie konia! „Hej szable w dłoń!” – niosło się po kliczkowskim zamku....

« wróć



Partnerzy



taropak 2004

